

Krzysztof Czarnecki

Kanapka z Szynką

Postanowiłem wyjść z domu mając dość wszechobecnej elektroniki, jednakże wychodząc z domu zrozumiałem, że nie będzie to takie łatwe. Kiedy wychodziłem, moje przypuszczenia okazały się bardzo trafne? Prawdopodobnie, każdy zdziwił się, dlaczego wychodziłem, odpowiedź jest prosta, postanowiłem nie korzystać z „out-transportera”.

Wtedy zobaczyłem mojego młodszego brata śmigającego wraz z kolegami na „dyskolotce”. Ponieważ nie chciałem korzystać z żadnych udogodnień cywilizacji stwierdziłem, że nie będę się transportował do cyber – parku, jak również nie korzystać z dość przestarzałej metody, z której przeważnie korzystają ludzie sportu, jaką jest GPS w komórkach i innego typu urządzeniach codziennego użytku. Idąc przez miasto coraz bardziej przestawałem wierzyć, że ucieczka mi się uda. Spojrzałem na mój telefon, aby sprawdzić, która jest godzina. W tym momencie przegrałem, gdyż dostałem ją od taty kilka dni temu i przez zwyczajną ludzką ciekawość zacząłem sprawdzić, jakie ma funkcje. Na początek same nudy mpW - format odtwarzania muzyki zwany przez profesjonalistów, „winylowym” (o jakości płyt winylowych), dalej TV - cyfrowa, oczywiście z radiem, ale szkoda na to nawet zwracać uwagę. Oczywiście kamera z aparatem 320 miliony pikseli, taki tam standard, nic fascynującego. Oczywiście gry, ale jak zwykle żeby w coś pograć należy kupić dodatkową kartę minimum 8 TB (terabajtów). Następnie internet2, z którego nikt już nie korzysta z powodu wszechobecnej nudy. Znalazłem w nim jedynie dwie ciekawe funkcje: teleportacja, oraz latanie dzięki polu magnetycznemu. Wszedłem w funkcję specjalne i okazało się, że znalazłem funkcję, o jakiej wszyscy w mojej klasie marzyli, - przenoszenie się w czasie (oczywiście bez możliwości zapisu).

Od razu wpadł mi do głowy pomysł, aby zrealizować swoje poranne marzenie i wyrwać się wszechobecnej cywilizacji. Postanowiłem przenieść się o kilkadziesiąt lat wcześniej.

Gdy wcisnąłem „enter” przed oczyma zaczęła się pojawiać przestrzeń, zewsząd dobiegały przepiękne odgłosy, od razu pojawiło mi się w głowie słowo, którego nauczali na lekcji historii, „przyroda”, najwspanialsza rzecz, jaką w życiu widziałem, i zrozumiałem, dlaczego wakacje, na łonie natury są takie drogie, dostępne wyłącznie dla elity. Ponieważ zrobiłem się głodny poszedłem do sklepu. Kupiłem sobie za moje drobne, coś, co nazwane było „kanapka z szynką” za 2,90. Kiedy wychodziłem ujrzałem Billboard z reklamą komputera P4 HT 860 4 MB cache i inne takie antyki za 2999 zł. Ogarnął mnie śmiech, potem jednak zrzędnęła mi mina, gdyż uświadomiłem sobie, iż za cenę tego, że elektronika w naszych czasach jest tania, nie możemy cieszyć się przyrodą, taką zwykłą – zieloną, nie można tak po prostu na świeci jeść czegoś takiego pysznego jak kanapka z szynką... W tym momencie pojawił się przede mną magnetobil (poruszający się w powietrzu samochód w polu magnetycznym).

Zrozumiałem, że mam w mojej komórce tylko wersję demo „podróż w czasie”. Taki tam chwyt marketingowy promujący „Nowe technologie”, prawdopodobnie przez biura turystyczne.

Teraz końcu zrozumiałem słowa ojca, „Daliśmy się zwariować cywilizacji”. Zrozumiałem, że pęd za szybkością w otrzymywaniu informacji, przemieszczanie się z miejsca na miejsce, pozbawił nas przyjemności szukania, dzięki czemu docenilibyśmy takie rzeczy jak „kanapka z szynką”